

Belzyt, Leszek

Król, dwór i dygnitarze królewscy w oczach mieszczan : próba charakterystyki na przykładach Krakowa i Pragi z II połowy XVI i na początku XVII wieku

Czasy Nowożytne 4, 127-139

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Leszek Belzyt
(Lipsk)

**Król, dwór i dygnitarze królewscy w oczach mieszczan.
Próba charakterystyki na przykładach z Krakowa i Pragi
z II połowy XVI i początku XVII wieku**

Badanie problematyki postrzegania dworu i osób z nim związanych ze strony mieszczan w Krakowie i Pradze w wieku XVI wymaga od historyka wielopłaszczyznowej perspektywy. Wynika to z faktu, że społeczność dworska składała się z różnorodnych grup. Wystarczy wspomnieć, że wchodzi tutaj w rachubę zarówno prości służący i strażnicy, jak również artyści, szlacheccy dworzanie i w końcu bogaci urzędnicy dworscy i państwowi, którzy najczęściej pochodzili z warstwy magnatów. Niejednolicie przedstawiało się również mieszczaństwo tych dwóch aglomeracji miejskich. Inną perspektywę posiadali rzemieślnicy, którzy dosyć często należeli do biedniejszych warstw ludności, a inną z kolei niekiedy bardzo bogaci patrycjusze, którzy w wielu wypadkach zaliczali się do szlachty i posiadali osobiste kontakty z dworem królewskim.

W niniejszym artykule jesteśmy w stanie przeanalizować jedynie kilka aspektów tej rozległej problematyki. Nasza próba obejmuje niewiele wybranych źródeł miejskiej proveniencji, mianowicie księgi przyjęć do prawa miejskiego¹

1. *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611*, wyd. Aniela Kielbicka i Zbigniew Wojaś, Kraków 1994; Josef Teige, *Seznamy měšťanů Pražských, Almanach královského hlavního města Prahy*, t. 8, 1905, ss. 107–157 (z lat 1573–1612) oraz dla Małej Strony: Archiv hlavního města Prahy (dalej cyt. AHMP), zespół Malá Straná, sygn. 567, k. 7–115; dla Hradczyna AHMP, zespół Hradčany, sygn. 573, k. 22–46 (lata 1591–1612) oraz dla Nowego Miasta – AHMP, zespół Nové Město, sygn. 558, k. I–LIII (lata 1582–1586 – tylko dla tych lat udało mi się dotychczas odpisać notatki). Dla Kazimierza: Archiwum Państwowe w Krakowie (cyt. dalej APK), zespół Akta miasta Kazimierza (dalej cyt. AmKaz), sygn. K–8, k. 543–593; jedynie dla lat 1520–1533; późniejsze listy nie zachowały się.

oraz listy podatkowe², jak również dla Pragi zestawienie najemców mieszkań i ich komorników w Starym Mieście z 1608 r.³ Ponadto uwzględnione zostały dwie kroniki z tego okresu, jedna z Krakowa i jedna z Pragi⁴. Księgi radzieckie, które dostarczają jedynie materiał przypadkowy, nie nadający się do systematycznych badań ilościowych, wykorzystane zostały tylko częściowo dla celów porównawczych⁵.

Osoby zatrudnione na dworze i związane z nim nie mieszały we wszystkich częściach obydwu aglomeracji. Koncentrowały się one przede wszystkim w siedzibie władcy, a więc na Wawelu albo na Zamku Praskim (Zamek Hradczyn), jak również w bezpośrednim ich sąsiedztwie. W Pradze były to miasta Mała Strona i Hradczyn, a w Krakowie ulica Grodzka oraz królewskie osady pod Wawelem: Podzamecze, Rybitwy i Smoleńsk. W ostatnich trzech nie było właściwie mieszczan, gdyż były to jurydyki wyjęte spod prawa miejskiego, nie można więc przeprowadzać tutaj analizy pod wyżej nadmienionym aspektem. Poza tym brak też odpowiednich do tego źródeł. W miastach Kazimierz i Nowe Miasto Praskie

2. Listy podatkowe dotyczą jedynie Krakowa, gdyż dla Pragi nie zachowały się z tego okresu. Por. APK, zespół Akta miasta Krakowa (dalej cyt. AmKr), sygn. 2501–2505 (z lat 1542–1544), sygn. 2565, 2566, 2568, 2574 (z lat 1601–1607) oraz AmKaz sygn. K–749 (lata 1553–1555), K–753 (1576 r.), K–762 (1605 r.) oraz K–763 (1607 r.).

3. Rękopis przygotowany do druku udostępnił mi jeden z wydawców p. dr Zdeněk Hojda z Uniwersytetu Karola w Pradze, za co mu w tym miejscu serdecznie dziękuję. Odpis oryginału z XIX wieku znajduje się w Muzeum Narodowym w Pradze. Tytuł źródła brzmi: „Poznamenání nájemníků a podruhův ...” używa się jednak najczęściej oznaczenia: „Pokojníci Staropražští r. 1608” za tytułem artykułu Zikmunda Wintra z 1886 r., w którym omawia on z grubsza to źródło (niektóre liczby podane przez niego nie zgadzają się całkiem dokładnie z danymi w źródle): Zikmund Winter, *Pokojníci Staropražští r. 1608. Květy. Listy pro zábavu a poučení s časovými rozhledy*. R. VIII, 1886, kniha XVI. I półroczce, ss. 650–659 i kniha XVII, II półroczce, ss. 15–26.

4. *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*, wyd. Henryk Barycz, Kraków 1930; *Sixt z Ottersdorfu, O pokoření stavu městského léta 1547*, wyd. Josef Janáček, Praha [1951].

5. APK, AmKr, sygn. 1377 (Księga Viertelnicza 1568–1606 r.); AmKaz, sygn. K–16, K–17, K–19, K–20 (Księgi radzieckie 1569–1585 r.) oraz z Kleparza Akta miasta Kleparza, sygn. KL–28, KL–29, KL–30 (Księgi radzieckie 1569–1595 r.).

nie było z kolei prawie wcale dworzan⁶. Największe możliwości kontaktu mieszczan z dworzanami istniały praktycznie w dwóch mniejszych miastach praskich na lewym brzegu Moldawy oraz w Starym Mieście Praskim i w mieście Krakowie. Na tych dwóch ostatnich częściach naszych metropolii, a więc tam gdzie mieszczaństwo było z własną, niezależną od dworu ideologią, najsilniejsze, koncentruje się niniejsze niewielkie opracowanie.

W sumie udało się wynotować na podstawie wymienionych wcześniej źródeł z lat 1573–1612 (tylko lista przyjęć do prawa miejskiego w Kazimierzu pochodzi z wcześniejszego okresu), bez uwzględniania obydwu kronik, około 170 dworzan w Pradze i około 60 w Krakowie. W Pradze mieszkało spośród wyszczególnionych osób mniej więcej 90 w Starym Mieście, 60 w Małej Stronie, 20 w Hradczynie i jedynie 2 w Nowym Mieście. W krakowskim zespole miejskim natomiast znajdowało się około 40 osób w Krakowie, 11 w Kazimierzu oraz 6 na przedmieściu Garbary. W Pradze posiadało 102 dworzan i urzędników cesarskich prawo miejskie jednego z czterech miast, a prawie 20 z nich było szlachcicami. Porządkując tą grupę według zawodów i funkcji uzyskamy najwięcej rzemieślników dworskich (44 osoby), a potem urzędników i służących cesarskich (obydwie grupy po około 30 osób) oraz osobistych dworzan cesarza, artystów i strażników (po około 20 osób). W Krakowie posiadało 24 dworzan prawa miejskie, a 25 spośród nich było szlachcicami, a więc prawie 44% wszystkich uwzględnionych tutaj osób. Dominowali wśród nich zdecydowanie urzędnicy dworscy w liczbie 27 osób. Rzemieślnicy i artyści dworscy byli znacznie mniej liczni w tej grupie: 14 i 10 osób. Liczba osobistych dworzan królewskich wynosiła 4 osoby, a strażników zaledwie 2 osoby.

6. W Kazimierzu występuje na listach podatkowych, wymienionych w przyp. 2 jedynie kilka takich osób. Na liście przyjęć do prawa miejskiego w Kazimierzu (z lat wcześniejszych od interesującego nas okresu) znajduje się 8 szlachciców, którzy raczej z dworem związani nie byli oraz 9 dworzan (2,6%), co stanowi już godną uwagi grupę. Dla Nowego Miasta Praskiego brak wyczerpujących źródeł. Na listach przyjęć do prawa miejskiego z lat 1582–1586 nie występuje żadna osoba ze stanu szlacheckiego ani żaden dworzanin (AHMP, Nové Město, sygn. 558, f. I–LIII). Żadnego dworzanina nie można znaleźć także na liście 2600 osób spośród biedniejszych warst mieszczaństwa tego miasta – por. *ibid.* sygn. 1127. Opracowane zestawienie udostępnione mi zostało przez panią dr Jaroslavę Mendélovą z archiwum w Pradze, za co chciałbym w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowanie.

Wszyscy ci dworzanie mieszkali w miastach obydwu aglomeracji, często posiadali pełne prawa obywatelskie i zaliczali się tym samym do stanu mieszczańskiego, utrzymywali codzienne kontakty z innymi mieszkańcami tych miast i zostali przez stronę mieszczańską jako osoby dworskie dostrzeżone i wynotowane w jednym z przeanalizowanych źródeł. W porównaniu z całym dworem władców w Pradze i Krakowie – liczbę wszystkich dworzan ocenia się bez członków rodzin na około 600–900 osób – nasza baza badawcza jest raczej skromna⁷. Nie mogliśmy jednak wziąć pod uwagę innych źródeł, jak np. spisów

7. Por. Jaroslava Hausenblasová, Zdeněk Hojda, *Pražský rudolfínský dvůr mezi hradem a městem*, [w:] *Život na dvoře a v rezidenčních městech posledních Rožmberků (Opera Historica 3)*, České Budějovice 1993, ss. 115–136, tutaj s. 117: w Pradze w 1612 r. miało być 900 dworzan z czego ok. 300 w Małej Stronie i Hradczynie oraz 150 w Starym Mieście. Erich Trunz, *Wissenschaft und Kunst im Kreise Kaiser Rudolfs II. 1576–1612*, Neumünster 1992, s. 16: autor stwierdza, że w spisie dworskim (Hofverzeichniss) z 1612 r. widnieje 800 nazwisk dworzan; na ss. 17–18 wylicza 467 osób opłacanych przez skarb cesarski, bez pokojowców, strażników i gwardzistów. Opublikowany spis dworski z 1612 r. por. *Archiv der Geschichte und Statistik, insbesondere von Böhmen. Zweyter Theil*, Dresden 1793, ss. 193–262. Według spisu dworu cesarza Ferdynanda I, prawdop. z lat 1563–1564 było ponad 420 dworzan bez gwardzistów i strażników, a według spisu dworu Rudolfa II z 1576 r. utrzymywał cesarz około 740 dworzan (tym razem z 205 gwardzistami) – por. T. Fellner, H. Kretschmayr, *Die österreichische Zentralverwaltung*, I/2, Wien 1901, ss. 182–187 i 191–197. Na temat dworu w Krakowie zob. Marian Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, t. 1, Poznań 1946, s. 325 – ocenia liczebność dworu Zygmunta Augusta na kilka tysięcy osób (z rodzinami); *Expens dworu królowej polskiej Katarzyny, żony Zygmunta Augusta*, wyd. Edward Kuntze, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej PAU*, Kraków, t. 11 (1909–1913), ss. 116–132. Źródło pochodzi z roku 1566, kiedy królowa była już w Wiedniu po separacji z królem i jej dwór był znacznie mniejszy niż w Krakowie. Spis obejmuje ponad 100 osób, do stołu siadało z królową 49 osób (liczby bez członków rodzin). Dwór Anny Jagiellonki liczył w 1564 r. conajmniej 70 osób bez członków rodzin. Kiedy została królową liczba ta była znacznie większa (150 osób?) – zob. Maria Bogucka, *Anna Jagiellonka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, ss. 61–62 oraz s. 152. Zygmunt III Waza utrzymywał 70-osobowy dwór szwedzki w Krakowie, a szacując według jego wydatków na cały dwór, liczyć on mógłby 600–700 osób – Henryk Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 42. Dokładniej na temat dworu szwedzkiego por. Jerzy Michalewicz, *Dwór szwedzki Zygmunta III w latach 1587–1600*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. XI, 1966, ss. 161–180. Bezpośrednio po przybyciu do Polski w 1587 r. liczył dwór szwedzki króla 458 osób, w tym 180 żołnierzy (s. 163). Potem liczba ta była znacznie mniejsza. Autor odtworzył listę około 70 osób, nie wliczając dworu siostry króla Anny Wazówny w liczbie prawdopodobnie 20–30 osób (s. 166 oraz lista ss. 169–179). Dokładne dane liczbowe o dworze Stefana Batorego, częściowo także o

dworskich (Hofverzeichnisse) i rachunków królewskich, czy też spisów kwatermistrzowskich (Quartierbücher) dla Małej Strony i Hradczyna z lat 1608–1612, gdyż wykonane one zostały przez stronę dworską i tym samym nie są one w żadnym stopniu świadectwem miejskiego postrzegania dworzan⁸. Zgromadzone dane, aczkolwiek niezbyt liczne, dają już możliwość, razem z informacjami z obydwu kronik, dokonania próby oceny interesującego nas zjawiska.

Najwyższe uznanie znajdował w oczach mieszczan przede wszystkim sam władca, król albo cesarz. We wszystkich zbadanych źródłach zostało to potwierdzone poprzez wciąż powtarzaną tytulaturę, jak: „król Jego Miłość”, „Jego Królewska Mość”, „Jeho Milost Čisařska”, „kral Jeho Milost”. Poza tym uwidoczni się ten stan rzeczy w wypowiedziach o władcach, które występują w kronikach. W kronice krakowskiej anonimowego mieszczanina nie spotykamy nawet cienia negatywnej oceny króla. Inaczej jest w kronice praskiej. Jej autor Sixt von Ottersdorf (Sixt z Ottersdorfu) wyznaczył sobie już jako cel napisanie publikacji antyhabsburskiej. Jednakże i on uznaje autorytet królewski i nie rezygnuje z należnej władcy tytulatury.

Autorytet władcy splaywa w naszych źródłach w pewien sposób na cały dwór królewski czy cesarski. Kronikarz z Krakowa podkreśla niejednokrotnie z zachwytem przepych dworski podczas licznych uroczystości, które tak bardzo różniły się od miejskiego dnia codziennego. Charakterystyczne jest, że królowe i księżniczki nie spotykają się z tak daleko idącymi wyrazami szacunku. W

dworach Zygmunta Augusta i Henryka Walezego zob. Franciszek Fuchs, *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego, Studia historyczne wydane ku czci Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908, ss. 33–172; na stronach 66–137 wyszczególnia autor dygnitarzy, dworzan, urzędników, rzemieślników, służących i żołnierzy dworskich. Na podstawie tych danych można szacować liczbę wszystkich urzędników i służby na 470–500 osób, do których dochodzą właściwi dworzanie. Tych ostatnich miało być od 100 do 500 osób (w podróży mniej, w czasie uroczystości więcej). F. Fuchs dolicza jeszcze ok. 1000 jeźdźców specjalnej gwardii królewskiej. Dwór królowej wynosił wtedy ok. 120–140 osób (ss. 137–140). Razem daje to liczbę 690–1140 osób przy i na dworze bez gwardii konnej i bez wliczenia członków rodzin.

8. Por. Národní knihovna České republiky w Pradze („Klementinum”), Dział rękopisów, sygn. XXIII D 57, k. 1–58, Beschreibung des Ratschins i k. 69–767 Beschreibung der Khein–Stadt Prag, przyg. do druku przez pp. Zdeněk Hojda i Jaroslav Čechura; wydruk udostępnił mi zyczliwie p. Z. Hojda. *Spisy dworskie* zob. przyp. 7.

krakowskiej kronice królowa Anna Jagiellonka (stara królowa), która została w 1576 r. koronowana właściwie na króla Rzeczypospolitej, występuje najczęściej bez jakiegokolwiek tytułury. W jednym miejscu pisze np. autor o księciu legnickim, który był „powinowaty królowej stary Anny i króla Jego Mci”⁹. Pierwsza żona Zygmunta III Anna Maria znajduje w oczach mieszczanina już wyższe uznanie. W większości wypadków, ale też nie zawsze, otrzymuje ona należne jej tytuły: „królowa Jej Mość”. Królowna Anna Wazówna, siostra króla nie posiada natomiast żadnej tytułury w tym źródle, jak np. „Jej Wysokość”, „Jej Miłość”, czy „Jej Książęca Mość”. Tworzy to wyraźny kontrast z tym, jak zostali w źródłach zanotowani magnaci (mężczyźni), którzy zajmowali najwyższe urzędy w państwie oraz nawet ich małżonki czy wdowy po nich. Wszyscy oni byli tytułowani prawie jak sam władca („pan Jego Mość”, „pani Jej Mość”, „ksiądz Jego Mość”). Podobnie wyszczególnieni zostali też rajcy krakowscy, ale tylko jako kolektyw (Mości Panowie rajcy), a nie jako poszczególne osoby. Członkowie rady miejskiej występują pojedynczo jedynie z tytułem „Pan”. Reguła ta przestrzegana była również w listach podatkowych¹⁰.

Do magnatów tytułowanych prawie jak władca należy na pierwszym miejscu Jan Zamoyski, hetman wielki i kanclerz koronny, który bronił Krakowa w 1587 r. przed wojskami arcyksięcia Maksymiliana. Prawdopodobnie z tego też powodu darzy go autor kroniki tak wielkim szacunkiem, być może nawet większym niż króla Zygmunta III. O Zamoyskim pisze on m.in.: „Alić Pan Bóg wszechmogący sam raczył być hetmanem i obrońcą naszym, ludzi nas ubogich i niewinnych, a w tak wielkim niebezpieczeństwie naszym podpomoczeniem, za powodem szczęśliwego i nieśmiertelnej pamięci godnego Jana Zamojskiego kanclerza i hetmana koronnego, rozprószył myśli i przedsięwzięcia Maksymilianowe...”¹¹ W innym miejscu pisze: „sławny a wielmożny hetman koronny” oraz „hetman

9. Por. *Kronika mieszczanina*, s. 59.

10. Na listach przyjęć do prawa miejskiego w Pradze i Krakowie (por. przyp. 1), tak samo jak i w księgach radzieckich (zob. przyp. 5) występuje z kolei inny rodzaj tytułacji. Szlachta otrzymuje tam tytuł „nobilis dominus” oraz „generosus dominus”, a magnaci „magnificus dominus”. W notatkach w języku polskim w księgach radzieckich (pod koniec XVI w.) nazywani są oni „szlachetny”, bez określenia „Pan”. W pisanych raczej bez wyjątku po czesku księgach miejskich z Pragi występują szlachcice co najwyżej z dodatkiem „Pan”.

11. *Kronika mieszczanina krakowskiego*, ss. 41–42.

nieśmiertelnej pamięci godny i fortunny Jan Zamojski kanclerz koronny”¹². Podobne oznaczenia „Jego Mość pan”, ale bez dodatkowych pochwalnych epitetów otrzymywali w naszych źródłach polscy biskupi, np. krakowscy: Piotr Myszkowski i Jerzy Radziwiłł oraz senatorowie świeccy z Korony i Litwy, jak np.: wojewodowie krakowscy Andrzej Tęczyński i Piotr Zborowski, wielkorządcy krakowscy Seweryn Boner i Franciszek Rylski oraz podskarbi koronny Jan Firlej i żupnik Sebastian Lubomirski. W listach podatkowych z Krakowa i Kazimierza otrzymują taki sam tytuł wszyscy szlachecy mieszkańcy z wyjątkiem tych, którzy posiadali prawo miejskie albo tych, którzy nie byli właścicielami żadnego domu i żyli w mieście tylko jako najemcy. Jako przykład służyć może spis podatkowy z Krakowa, który wymienia m.in. następujących najemców mieszkań: na ulicy Szewskiej „P. Czarnecki Slachcic i P. Jankowski Slachcic”, na ulicy Św. Jana „P. Solecka, Slahczianka” oraz na ulicy Św. Floriana „Madlinka Wispiowska, slahczionka”¹³. Mieszczanie posiadający tytuł szlachecki również nie otrzymują w źródłach odpowiedniej ich stanowi tytułatury („pan Jego Mość”) i dotyczy to zarówno polskiej jak i włoskiej szlachty. Wymienić tu można przykładowo Giulio del Pace (prawo miejskie w 1579 r.), Sebastiano Montelupi (także w 1579 r.) oraz Marcina Dobroszowskiego (1575 r.) i Jana Barana (1600 r.)¹⁴. Podobnie było w przypadku wynobilitowanych mieszczan pochodzenia niemieckiego i włoskiego np. rajców Jana Waxmana, Waleriana Guttetera czy Andreasa Cellari.

W źródłach praskich nie występują w zasadzie tak daleko idące formalne różnicowanie międzystanowe. Bogatsi szlachcice i mieszczanie tytułowani byli per „Pan” bez względu na to, czy posiadali prawo miejskie czy nie. Biedniejsi szlachcice, będący tylko najemcami mieszkań, bardzo często nie byli wyróżnieni nawet przez dodatek „Pan”, a jedynie po ich nazwisku zaznaczano, że są stanu rycerskiego¹⁵.

12. Ibidem, s. 36 i 55.

13. APK, AmKr, sygn. 2566 (kwartał sławkowski) i sygn. 2574 (kwartał rzeźnicki).

14. Por. *Księgi przyjęć*, op. cit., s. 25 (nr 244 nobilis dominus Martinus Dobroszowski), s. 42 (nr 428 nobilis Julius de Pace), s. 43 (nr 430 nobilis ac honoratus dominus Sebastianus Montelupi), s. 45 (nr 456 Andreas Cellari), s. 214 (nr 1899 nobilis Joannes Baran). Wszystkie te osoby spotykamy potem w spisach podatkowych w Krakowie z lat 1601–1607 – zob. przyp. 2.

15. W Czechach wyróżniano wyższy i niższy stan szlachecki (pański i rycerski). Owi najemcy szlachecy byli bez wyjątku „tylko” stanu rycerskiego – zob. zwłaszcza Pokojnici Staropražští, np. s. 5: „Pani Dorota Kainowa, vdova, stavu rytířského” i s. 7: „Hans Lehman von Beswert, stavu rytířského”.

Prosta służba dworska, jak też i królewscy muzycy i rzemieślnicy nie otrzymywali żadnych specjalnych tytułów. Jeżeli byli oni właścicielami domów, to występują na listach jako „Panowie”, poza tym jest natomiast regułą notatka, że są oni w służbie królewskiej czy cesarskiej. Bezpośrednio za ich nazwiskami przychodzi prawie zawsze ta sama formuła, np. „Aftarz Niemiecz, alchemist króla Jeho Mości”, „Pan Błażej [właściciel domu] i Istwan, „trębacz króla Jeho Mości”, „Hans Satler, Jeho Milostí Čisaře drabant”, „P. Jakub Altenstein [szlachcic] z Altensteynu, Jeho Milostí Čisaře sekretarz przy komorze dworski” oraz „Martin Pialosky, Geho Milostí Czisaře Ziwottny Appatykarz”¹⁶. W źródłach praskich dosyć często zdarza się, że owa sztywna formuła „Jeho Milostí Čisaře” zamieniona zostaje na prostsze określenie wskazujące na przynależność do służby cesarskiej, np. „Jan Kristian Maler, císařsky kameršreiber” i Jiřík Baptysta, zpivák císařský” (obaj byli najemcami w Starym Mieście w 1608 r.), „Jan Muša, císařský drabant” (otrzymał prawo miejskie w Starym Mieście w 1604 r.) oraz „Krystoff Tauben, císařský Puhhalter” (mieszczanin Hradczynu w 1591 r.)¹⁷.

W kronice praskiej Sixta von Ottersdorf nie można znaleźć jakiegokolwiek tytułatury dotyczącej dworzan. Autor jej należał do elity społecznej Starego Miasta i został nawet w 1540 r. nobilitowany przez króla. Jego wysoka pozycja jak również antyhabsburskie nastawienie po krwawej likwidacji opozycji mieszczańskiej w Pradze w 1547 r. sprawiły zapewne, że nie czuł on i nie okazywał żadnego respektu w stosunku do dworzan i nawet wysokich urzędników królewskich (król Czech Ferdynand I nie był wtedy jednocześnie cesarzem, którym był Karol V). W kronice tej występują takie osoby bez jakichkolwiek dodatków w rodzaju „Pan” czy też „Jeho Ekselencja”.

16. W cytatach zachowana została pisownia oryginalna. Na podstawie list podatkowych z Krakowa – APK, AmKr, sygn. 2565 (ulica Grodzka) i sygn. 2574 (ul. Św. Floriana i ul. Św. Mikołaja) oraz listy przyjęć do prawa miejskiego w Małej Stronie – AHMP, Malá Straná, sygn. 567, r. 1592 i 1607; ponadto Pokojníci Staropražští, s. 29 [w maszynopisie].

17. Na liście przyjęć do prawa miejskiego w Małej Stronie Praskiej nie występują praktycznie takie wyjątki i pisarze miejscy tutaj, podobnie jak w przypadku ksiąg przyjęć w grono mieszczan w Krakowie, trzymali się raczej konsekwentnie owej sztywnej formuły – por. Księgi przyjęć, op., cit. oraz AHMP, Malá Straná, sygn. 567.

Najbogatszym źródłem informacji o dworze i dworzanach pozostaje w naszym przypadku kronika krakowska. Jej autor opisuje bardzo obszernie uroczystości dworskie i państwowe, jak np. pogrzeb Stefana Batorego w 1588 r., przybycie legata papieskiego kardynała Hipolita Aldobrandiniego w 1588 r. oraz przybycie arcyksiężnej Anny Marii pierwszej małżonki Zygmunta III i uroczystości koronacyjno-weselne w 1592 r. Tylko samo to ostatnie wydarzenie zajęło 21 stron kroniki mieszczącej się na 160 stronach i obejmującej 20 lat. Przy wszystkich takich okazjach ukazywał autor, który pochodził z warstwy rzemieślniczej, także mieszczan, którzy musieli podczas różnych uroczystości, jak przyjazd króla czy poselstw zagranicznych, pogrzeby czy procesje kościelne, wystawiać własne delegacje, świątecznie przysposobione. Jego uwaga koncentruje się jednak przede wszystkim na królu, dygnitarzach królewskich i dworzanach. Ich ubiór, uzbrojenie rycerskie i bogato przybrane wierzchowce oraz drogie klejnoty były najczęściej obiektem dokładnego opisu. Obszernie przedstawia on, np. podczas przyjazdu arcyksiężniczki Anny Marii, królewskich hajduków z Węgier (800 żołnierzy z chorągwiami), królewską gwardię przyboczną (100 drabantów), króla ze swoim dworem, dwory kobiece Anny Jagiellonki i Anny Wazówny i dalej „przepyszne” orszaki magnackie m.in. rodziny Myszkowskich, Tęczyńskich, Jerzego Mniszka, Stanisława Tarnowskiego i rotmistrza węgierskiego Bekiesza¹⁸. Notuje on przy tym wszystkie niezwykle fakty, np. egzotyczne zwierzęta, jak małpy i wielbłądy. Najwięcej miejsca poświęcił autor uroczystościom weselnym w 1592 r. Na kilku stronach opisuje on szczegółowo „Siedzenie u stołu”¹⁹, przy czym starannie przedstawia kolejność biesiadników poczynając od króla a kończąc na rajcach krakowskich. W tym miejscu znajduje w naszym źródle odbicie sztywna dosyć hierarchia tamtejszego społeczeństwa. Podczas obiadu po ślubie i koronacji 31 maja 1592 r. siedziała po lewej strony króla nowokoronowana królowa, dalej jej matka arcyksiężna austriacka, potem królowna szwedzka Anna i żona landgrafa von Lichtenberg, która przybyła z arcyksiężną. Z prawej strony króla siedział najpierw biskup krakowski kardynał Jerzy Radziwiłł jako poseł/przedstawiciel papieża, a dalej biskup wrocławski Andreas Gerinus i landgraf von Lichtenberg

18. *Kronika mieszczanina*, op. cit., ss. 107–111.

19. Jest to odrębny rozdział w kronice – ibidem, ss. 118–119.

Georg Ludwig obaj jako posłowie cesarza. Z tej samej prawej strony znajdowali się następnie dygnitarze kościelni, poczynając od arcybiskupa lwowskiego Jana Dymitra Solikowskiego (arcybiskup gnieźnieński był nieobecny) i biskupa Lavantu (z Karyntii) Georga Stobacusa, który jako gość mógł siedzieć tak blisko króla oraz biskupa kujawskiego Hieronima Rozdrażewskiego, który parę godzin wcześniej koronował małżonkę króla. Za biskupami mieli swoje miejsca dygnitarze świeccy: wojewodowie, kasztelani „każdy wedle stanu swego”. Poniżej siedzieli znaczniejsi szlachcice spośród dworzan królewskich, a dalej dworzanie „panów niemieckich”, biskupa wrocławskiego, arcyksiężnej (mężczyźni) i landgraфа. Po lewej stronie od króla, za żoną landgraфа znajdowały się miejsca dla kobiet: dla dworu arcyksiężnej, dalej dla żon wojewodów i ich córek oraz dla żon innych „panów koronnych” z córkami. Na dalszym planie siedział dwór żeński nowej królowej polskiej i dwór królowy szwedzkiej, przy czym nieobecne były dwórki starej królowej Anny Jagiellonki, tak jak i ona sama nie uczestniczyła w uroczystości ze względu na chorobę. Pośrodku sali było miejsce na stoły dla mniej znaczniejszych gości, przy których „moc panów siedziało”, a między nimi również rajcy krakowscy. Wymienieni zostali w kronice jedynie burmistrz Stanisław Szembek i Walenty Rymar. Przedstawiciele rad Kazimierza i Kleparza oraz rzemieślników krakowskich nie brali, jak możemy się domyślać udziału w biesiadzie na zamku. Następnego dnia na obiad na Wawel przybyli ci sami goście, a sposób siedzenia przy stole, jak to wyraźnie zaznaczył autor, był nadal sztywno zachowany²⁰. Trzeciego dnia było już mniej uczestników obiadu, przy czym najpierw królowa odebrała upominki weselne od papieża, dalej od cesarza, od księcia pruskiego, margraфа z Ansbach oraz od miast polskich, których kolejność była następująca: Kraków, Lwów, Poznań, Gdańsk, Toruń i Elbląg²¹. Wyrażna hierarchizacja społeczna występuje również w innych opisach, szczególnie zwłaszcza pogrzebów: Stefana Batorego, Jana i Piotra Myszkowskich oraz Olbrachta Radziwiłła. Jeżeli „przy stole” centralnym punktem był król a na boki (przy czym prawa strona była ważniejsza) rozchodziły się szeregi osób

20. Ibidem, s. 119: „Tam obiad był także, jako i w niedzielę; każdy, który był, jak wczora u stołu, według tego miejsca swoje zasiedli, jako ich stan znaczył”.

21. Ibidem, s. 120.

rozmieszczonych według hierarchii ważności, tak w czasie pogrzebów szczyt piramidy znajdował się przy wozie z ciałem zmarłego, za którym szedł król, a do przodu i do tyłu obniżał się poziom pozycji społecznej uczestników pochodu. Przed trumną szli przedstawiciele duchowieństwa a za nią świeccy dygnitarze i dworzanie oraz ich żony i dwory żeńskie. Mieszczanie, jeżeli uczestniczyli w uroczystościach, występowali także w ściśle ustalonej formie: najpierw rajcy a potem cechy rzemieślnicze oraz najpierw przedstawiciele Krakowa, potem Kazimierza i Kleparza. Znajdowali się oni albo na końcu tak uformowanej drabiny hierarchicznej albo tworzyli barwny szpaler wzdłuż trasy przejścia pochodu²².

Uroczystości weselne trwały przynajmniej 8 dni, a podczas nich miał miejsce turniej rycerski, przedstawienie teatralne oraz kilka balów maskowych. Niektóre z nich odbywały się na rynku w Krakowie i oglądane były przez mieszczan. Autor kroniki nie kryje zachwytu, z którym podziwiał on i zapewne także inni mieszkańcy miasta, wszystkie te wydarzenia.

Opisy takie, wypełnione barwnymi obrazami z dnia codziennego i świątecznego rezydencji królewskiej, wskazują jednoznacznie, jaki ogromny wpływ miały uroczystości dworskie na świadomość żyjących tu mieszczan. Cały tekst przepełniony jest podziwem dla bogactwa i przepychu dworu oraz dygnitarzy królestwa. Byłoby jednak błędem sądzić, że autor kroniki nie dostrzegał żadnych ciemnych stron życia dworskiego, czy też nie krytykował żadnych karygodnych postępów dworzan. Na szczególne potępienie zasługiwali często, zdaniem naszego mieszczanina, węgierscy hajducy króla, którzy przede wszystkim podczas spalenia zboru ewangelickiego, połączonego z rozebraniem świątyni ariańskiej i ze zbeszczeszczeniem cmentarza protestanckiego 23 i 24 maja 1591 r. zachowali się nie na poziomie i zamiast uśmierzyć zamieszki doprowadzili tylko do ich eskalacji²³. Przy tej okazji podkreślił on ekscesy przybyłych na pomoc dworzan królewskich – heretyków: „Posłał król pana marszałka, pana Radziwiłła [Olbrachta]. Ten wzięwszy hajduki króla Jego Mci z sobą, zaraz na straż, na miejską uderzyli, poranili, nie wiedząc, coby zaczą byli. Wyrwali się słudzy pana

22. Dobrze widać tą całą hierarchizację m.in. podczas opisu uroczystości powitalnej na cześć arcyksiężniczki Anny Marii dnia 26 maja 1592 r. – *ibidem*, ss. 106–113.

23. *Ibidem*, ss. 93–95.

Zborowskiego [Jana], gnieźnieńskiego, do tego kilka dworzan przybyło króla Jego Mci. A to byli heretycy. Jeszcze pan marszałek był nie przyjechał do miasta, ci panowie zborowi jęli ludzie siec, bić, kto się nawinał, a zwłaszcza tych, co się dziwowali w rynku. Do tego się panowie szotowie [kramarze szkoccy] przymieszali, bili kłóli, kogo jedno dopadli; gdzie było kilka umarłych, a przez 80 człowieka obrażonych²⁴. Potem doszło do demolowania kramów szkockich przez wcześniej rozpędzony tłum.

Ponadto można w kronice przeczytać, że dwóch służących królewskich ukradło srebrne talerze i złote monety królowi Stefanowi, a byli to Węgier i Niemiec²⁵. Dnia 18 sierpnia 1583 r. kilku hajduków króla obrabowało dwór Sebastiana Lubomirskiego., a byli to Węgrzy²⁶. Dnia 16 listopada 1593 r. jeden z królewskich kucharzy poranił śmiertelnie nożem królewskiego muzyka, niejakiego Sowkę²⁷. Dnia 8 lutego 1592 r. doszło do krwawej bijatyki pomiędzy paziemi królewskimi bezpośrednio przy pokojach władcy²⁸. Pod datą 22 maja 1585 r. zanotował kronikarz, że królewski muzyk Jakób z Niderlandów pokłócił się z jednym szlachcicem, który chciał go potem zastrzelić²⁹. Wszystkie tego rodzaju wydarzenia krytykuje autor jednoznacznie, wykazuje przy tym wyraźne zainteresowanie takimi „sensacjami”. Z całą pewnością nie znał ich z autopsji, tylko z opowiadań innych mieszczan, którzy mieli oczy i uszy na dworskie plotki szeroko otwarte. Z takich to więc najróżniejszych części, od podziwu z jednej strony do jednoznacznej krytyki z drugiej, powstawał obraz dworu i dworzan w oczach mieszczan.

24. Ibidem, ss. 93–94.

25. Ibidem, ss. 32–33.

26. Ibidem, s. 21.

27. Ibidem, s. 144.

28. Ibidem, s. 101.

29. Ibidem, s. 29.

Na zakończenie warto podkreślić, że dwór i dworzanie nie stanowili jakiegoś monolitu z punktu widzenia mieszkańców Krakowa i Pragi. Największym uznaniem cieszyli się spośród nich, co jest charakterystyczne nie tylko dla tamtej epoki, ludzie najbardziej wpływowi i najbogatsi. Odbija się to w tytułaturze osób oraz w ich opisach zwłaszcza w kronice krakowskiej.

Mieszczanie dostrzegali stale dworską przynależność osób mieszkających między nimi i często odgraniczali się od nich, zwłaszcza wtedy, gdy dworzanie nie posiadali prawa miejskiego i byli szlachcicami. „Brzydzy” dworzanie byli zadziwiająco często obcego pochodzenia, w czym można dopatrywać się odbicia ówczesnych stereotypów. W kronice praskiej Niemcy na przykład zostali ukazani jednostronnie jako agresorzy i niezdyscyplinowani knechci³⁰. Autor jej akcentuje przy tym bardzo często charakter narodowy konfliktu z 1547 r.³¹ W kronice krakowskiej natomiast owi godni krytyki dworzanie (a i mieszczanie również) są bardzo często nie tylko obcego pochodzenia, jak Niemcy, Szkoci, Szwedzi i Holendrzy, ale do tego wyznania ewangelickiego, co miało w przypadku autora prawdopodobnie nie mniejsze znaczenie niż ich przynależność etniczna³². W tym miejscu pojawia się następny problem dotyczący składu wyznaniowego i etnicznego ówczesnego mieszczaństwa oraz konfliktów występujących na tym tle. Jest to jednak temat wymagający już innych, obszernych badań historycznych.

30. Por. Sixt z Ottersdorfu, op. cit., ss. 50–51.

31. Por. zwłaszcza ibidem, s. 110.

32. Bardzo ciekawe jest, że w kronice z Krakowa nie można prawie znaleźć krytycznych notatek dotyczących katolickich Włochów. Wyjątek stanowi jedynie wiadomość o rozbojach Włocha Baldiego w 1593 r. – *Kronika mieszczanina*, op. cit., s. 140.